

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piąki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek.  
 Wydawca i redaktor: Książ Jan Paika.  
 Adres: Kurytyba — Avem. Dr. Jaime Reis, 542  
 Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação  
 «Lud», D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.  
 Adres telegraficzny: Redação «Lud» Curitiba.  
 P R E S B I T E R I A T A : W Brazylii 100000 plnina z góry; półrocznie 88000; w Argen-  
 tynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce  
 Południowej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Opisy ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.  
 Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 50000  
 Od 3 do 4 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 60000  
 Od 4 do 5 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 70000  
 Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
 Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 30000

Jornal polonez „LUD” publicase a noite  
 terça — e sextas feiras  
 Curitiba, 28 de novembro de 1939

CENA NUMERU 300 rejsów.  
 W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kujawski i Floreckiego.  
 W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro  
 W P. Alegre: G. Kulesza-Piho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim, rua S. Eduardo 920

## A Conferencia dos Interventores Nad czem radzili Interwentorzy w Rio de Janeiro

O Sr. Manoel Ribas, Interwen-  
 tor Federal do Estado do Para-  
 ná, de volta da sua viagem ao  
 Rio, onde esteve participando na  
 conferencia dos Interventores, fez  
 á imprensa curitibana as seguin-  
 tes interessantes declarações:

— Volto muito satisfeito. Tudo  
 correu bem. Os trabalhos da Confe-  
 rencia dos Interventores teve ple-  
 no exito, foi bastante proveitosa  
 e correspondeu plenamente aos seus  
 fins. Sobre coordenar os esforços  
 governamentais em todo o país,  
 deu margem a explicações e enten-  
 dimentos de grande utilidade para  
 as administrações dos Estados.

«Além disso, nesse conclave foi  
 distribuída uma série de teses que  
 os interventores deverão estudar,  
 analisando principalmente as que  
 mais interessam aos seus Estados,  
 para discutí-las justamente com os  
 seus colegas na nova reunião  
 que se deverá realizar em março  
 proximo.

### Benefícios ao Paraná

— Roubando algum tempo aos tra-  
 balhos da Conferencia, trabalhos  
 que nos tomava quasi o dia todo,  
 fiz varias visitas aos srs. ministros  
 e diretores gerais dos ministerios,  
 e com eles concertei medidas e  
 logrei concessões de real serventia  
 para o nosso Estado.

«Assim é que o ministro Gusta-  
 vo Capanema, por exemplo, de-  
 monstrando mais uma vez ser ami-  
 go do Paraná como os que mais o  
 sejam, se comprometeu comigo a  
 mandar construir no Estado um  
 sensorio, um hospital e um posto  
 de puericultura, estabelecimentos  
 esses que se erguerão tão logo  
 tenhamos feito a sua localizaçao. Não  
 sei ainda onde vamos localiza-los.  
 O posto de puericultura possivel-  
 mente ficará em Paranaguá.

### Foz do Iguaçu

— Trago tambem o compromi-  
 so da União de construir sem de-  
 mora um hotel nas cataratas do  
 Iguaçu e um aeroporto amplo e  
 aperfeiçoado na cidade. Muito logo  
 teremos apreciáveis correntes tu-  
 risticas para aquela maravilhosa  
 região paranaense, bem como um  
 sistema de comunicações que faci-  
 litará extraordinariamente o esco-  
 amento de suas riquezas agricolas.

**A visita do Sr. Getulio Vargas.**  
 — E sobre a visita do presi-  
 dente Getulio Vargas ao nosso  
 Estado?

— O Dr. Getulio visitará-nos á  
 breve. Tanto que vamos tratar de  
 acomodações adequadas para sua  
 excelencia e sua comitiva. Muito  
 logo teremos tambem a visita de  
 diversos ministros, entre os quais  
 os drs. Souza Costa e Gustavo  
 Capanema.

### 1.500 contos para escolas no interior.

— Já está em poder do tesou-  
 ro estadual o auxilio de 1.500  
 contos que o governo federal nos  
 deu para a construção de esco-  
 las primarias nos nucleos de co-  
 lonização estrangeira no Paraná.  
 Com esses 1.500 contos acresc-  
 dos de mas uma quota do Esta-  
 do, vamos construir já um bom  
 numero de escolas em varios mu-  
 nicipios.

### Ampliação do leprosario

— Outro auxilio federal que já

está aqui é o de 420 contos para  
 a ampliação do Leprosario S. Ro-  
 que, melhoramento, aliás, que se  
 acha em plena execução, devendo  
 concluir-se dentro de muito pouco  
 tempo. Com isso, a capacidade de  
 abrigo de Leprosario ficará consi-  
 deravelmente aumentada.

### A arrecadação Estadual

O interventor Manoel Ribas pas-  
 sa a falar nos negocios pertinen-  
 tes á administração estadual.

— Estamos ultrapassando a ar-  
 recadação prevista para o corren-  
 te ano. Orçamo-la em 62 mil con-  
 tos e creio que chegaremos á caso  
 dos 65 mil, se não formos além.

E isso sem criação de novas ta-  
 xas ou maioração das existentes.

### Prezident Getulio Vargas od- wiedzi wkrótce Parana.

Interwentor Stanu Paraná, p.

Manoel Ribas, po powrocie swym  
 z Rio, gdzie brał udział w kon-  
 ferencji Interwentorów, udzielił  
 prasie kurytybskiej ciekawego  
 wywiadu o sprawach aktual-  
 nych.

Interwentorzy radzili przede-  
 wszystkim o sprawach admini-  
 stracyjnych—oświadczył P. Inter-  
 wentor Ribas.

Poza tym, Interwentor Parany,  
 korzystając z pobytu w stolicy,  
 uzyskał szereg nowych koncesyj  
 dla Parany; i tak: minister Oświe-  
 cenia przyrzekł przeznaczyć zna-  
 czne fundusze na budowę nowych  
 szkół w Paranie. Uzyskał także  
 p. Ribas przyspieszenie prac pod-  
 jętych już przez rząd federalny  
 w Fóz do Iguaçu.

Wreszcie p. Interwentor Ribas,  
 napomknął, że wkrótce odwiedzi  
 Parana Prezydent Republiki, Dr.  
 Getulio Vargas, a także ministrowie  
 Souza da Costa i Gustavo  
 Capanema.

## Rząd polski w nowej rezydencji

Pierwsze posiedzenie członków Rządu Polskiego.

### MIASTO ANGERS

Angers. 26 — (Agencja  
 francuska, Havas)—Rząd Polski  
 pod przewodnictwem premiera,  
 generała Sikorskiego zainstalo-  
 wał się w mieście Angers, gdzie  
 pozostanie aż do swego powro-  
 tu do Polski.

Miasto to było siedzibą dyna-  
 stii francuskiej Anjou, która  
 w XV i XVI wieku stworzyła  
 Wielką Polskę. Z tej to bowiem  
 dynastii, młodziutka królowa  
 Jadwiga założyła w Krakowie  
 — sławny na cały świat — uni-  
 wersytet.

Generał Sikorski opuścił Pa-  
 ryż w towarzystwie ministra Fi-  
 nansów Adama Koca, generała  
 Sosnkowskiego i dwóch mini-  
 strów: Seydy i Lobosia oraz wi-  
 ce-ministrów: Strassburgera—  
 podsekretarza Stanu, Gralińskie-  
 go—podsekretarza Min. Spraw  
 Zagranicznych; Fallera—podse-  
 kretarza ministerstwa Skarbu,  
 Popiela—podsekretarza Opieki  
 Społecznej, oraz—Ks. biskupa  
 Gawliny—naczelnego kapelana  
 wojsk polskich.

### UROCZYSTE POWITANIE W ANGERS

Przy odjeździe z Paryża,  
 członków rządu polskiego ze-  
 gnał między innymi p. Champe-  
 tier, przedstawiciel premiera  
 Daladier.

Miasto Angers zgotowało  
 członkom polskiego rządu entu-  
 zjastyczne przyjęcie; wojsko  
 zaś miejscowego garnizonu od-  
 dało mu honory wojskowe. Po-  
 czym generał Sikorski przeszedł  
 w towarzystwie dowódcy gar-  
 nizonu, generała Wary, przed  
 frontem batalionu. Prefekt okre-  
 gu Angers życzył przybyłym  
 powodzenia.

Ks. Biskup Roumeau z An-  
 gers, mimo podanego wieku—  
 80 lat, osobiście przybył na dwor-  
 cę, aby powitać nasz rząd  
 polski. Razem z członkami rządu  
 polskiego przybyli przedsta-  
 wiciele państw akredytowanych  
 przy rządzie polskim, a miano-  
 wicie: ambasador francuski w  
 Polsce, p. Noel Dornie, ambasa-  
 dor Stanów Zjednoczonych, Dre-

xel Biddle i minister pełnomoc-  
 ny Brazylii, p. Figueira de Mello.  
 Organizacje byłych komba-  
 tantów (żołnierze z wojny świa-  
 towej) wystąpiły ze szlendar-  
 ami, jak również towarzystwo  
 Przyjaciół Polski. Następnie trzy  
 panny ofiarowały premierowi  
 gen. Sikorskiemu wspaniałe bu-  
 kiety kwiatów ze wstęgami biało-  
 amarantowymi.

W oknach domów handlo-  
 wych, na balkonach i oknach  
 wszystkich domów widniały na-  
 pisy:

„Niech żyje mężna i wierna  
 Polska!”

Po krótkich powitaniach w  
 gmachu przeznaczonym dla ze-  
 brań rządu, generał Sikorski  
 przyjął dziennikarzy i złoży-  
 wszy na ich ręce serdeczne  
 podziękowanie miastu Angers  
 za jego przyjęcie, przemówił w  
 tych słowach:

### SŁOWA GEN. SIKORSKIEGO

»We Francji, jak i w Anglii  
 stwierdziłem, że oba państwa  
 zrozumiały i oceniły wielką ro-  
 lę, jaką odegrała Polska i jej  
 żołnierze, opierając się najzdol-  
 ni wojsk niemieckich. Stwier-  
 dziłem także, że owe dwa mo-  
 carstwa zdają sobie sprawę z  
 roli Polski, jaką powinna od-  
 grywać na wschodzie Europy.  
 Bez silnej bowiem Polski nie-  
 możliwa jest ani równowaga, ani  
 trwałość polityczna we wschod-  
 niej Europie. Tak samo polska  
 flota, która stała się popularną  
 w Anglii, musi posiadać silne  
 bazy na Bałtyku.—Francja by-  
 ła zawsze drugą ojczyzną tych  
 wszystkich, którzy byli tego  
 dnia, a dziś jest ona i naszą dru-  
 gą ojczyzną, kiedy staliśmy się  
 jej sprzymierzeńcami. Obok te-  
 go przymierza istnieje jeszcze  
 sympatia między tymi, którzy  
 wspólnie walczą o wolność oj-  
 czystej ziemi. To przymierze,  
 poparte przyjaźnią Wielkiej Bry-  
 tanii, doprowadzi nas do zwycię-  
 stwa, zwycięstwa najwyż-  
 szych ideałów ludzkości.

Skończywszy mowę, premier  
 rządu polskiego skierował się

do swych apartamentów (pokoi)  
 w jednym z zamków w pobli-  
 zu Angers, gdzie przywitał się  
 z przedstawicielami dyplomaty-  
 cznymi. Na starym zamku kró-  
 lewskim powiewa dziś polski  
 Biały Orzeł.

### PIERWSZE POSIEDZENIE MINISTRÓW

Onegdaj odbyło się pierwsze  
 posiedzenie rządu. Po zakoń-  
 czeniu obrad, premier Polski  
 wygłosił następujące przemówie-  
 nie: »Po zakończeniu posie-  
 dzenia, w kraju, gdzie uznają

nasze najwyższe prawa, chce  
 zaznaczyć, że Polska, która dziś  
 jest w rozpacz, powstanie z ka-  
 łasirofy oczyszczona i silna. Nie  
 zapominajmy nigdy o obowiąz-  
 kach, za które jesteśmy odpo-  
 wiedzialni przed 34 milionowym  
 narodem, że cierpimy i walczymy  
 przeciw wspólnemu nieprzy-  
 jacielowi. Panowie! Powstańmy  
 i zachowajmy 1 minutę ciszy,  
 aby uczcić świętą pamięć wszy-  
 stkich bohaterów, znanych czy  
 nieznanych, co padli w obronie  
 ojczystej ziemi.

## Nuncjusz Cortesi zwiedza obozy polskich uchodźców w Rumunii

Bukareszt, 26 (Havas—Agencja  
 francuska)—Ks. Arcybiskup Cor-  
 tesi, Nuncjusz Apostolski w Pol-  
 sce otrzymał polecenie od Stoli-  
 cy Apostolskiej, aby niósł pomoc  
 duchową i materialną Polakom,  
 którzy przebywają obecnie w Ru-  
 munii.

W następstwie tego polecenia  
 —nuncjusz Cortesi odwiedził dzie-  
 siątki obozów, w których są in-  
 ternowani polscy uciekinierzy.  
 Nuncjusza przyjęli serdecznie za-  
 równo władze rumuńskie jak i  
 polacy. W każdym z obozów usta-  
 wiono prowizoryczne ołtarze, przy  
 których Nuncjusz odprawiał Mszę  
 świętą. W czasie nabożeństwa  
 śpiewały chóry internowanych  
 Polaków. Po skończonym nabo-  
 żeństwie i wizytach, udzielał nunc-  
 jusz specjalnego błogosławień-  
 stwa Ojca świętego. Następnie  
 przemawiał on do polskich ucie-  
 kinierów, ślawiąc ich męstwo i  
 zaznaczając, że obecny stan w  
 Polsce jest tylko przejściowy. Za-  
 chęcając internowanych do silnej

ufności w Boga, dodawał, że ostat-  
 nie słowa w tej wojnie należą  
 do Boga.

Przy końcu wizyty, wyraził  
 Nuncjusz swe zadowolenie, że po-  
 zucie moralne wśród internowa-  
 nych stoi na wysokim poziomie  
 i choć warunki życia są ciężkie,  
 nie zapominają oni o swym życiu  
 religijnym.

W niektórych obozach istnieją  
 już wykłady na tematy religijne.  
 Stan zdrowotny w obozach nie  
 jest jeszcze zadowalający z bra-  
 ku lekarzy i materiału sanitarnego.

W przeciwieństwie do relacji  
 dzienników niemieckich, ani władz  
 rumuńskich, ani ludność nie  
 skarży się na zachowanie się in-  
 ternowanych. W obozach panuje  
 solidarność i dyscyplina. W niektó-  
 rych obozach zaprowadzono spe-  
 cjalny nadzór policyjny, aby zni-  
 woczył propagandę niemiecką.  
 W tym celu, wielu polaków, po-  
 chodzenia niemieckiego, umiesz-  
 czono w specjalnych obozach.

## STATEK „PIŁSUDSKI“ ZATONAŁ

Dzielny komendant jego zginął z ran odniesionych.

Londyn, 28 (BBC.—Radiostacja  
 angielska) — Statek »Piłsudski«  
 został dwukrotnie storpedowany  
 przez niemieckie submaryny, w  
 chwili, gdy odbywał podróż na  
 morzu Północnym niedaleko wy-  
 brzeży Wielkiej Brytanii. Na po-  
 klądzie statku znajdowało się 160  
 osób załogi i znaczny transport  
 towarów.

Eksplozja pierwszej torpedy,  
 która dotarła do statku, była bardzo  
 silna i oprócz znacznych uszko-  
 dzeń okrętu, spowodowała śmierć  
 trzech marynarzy i rany wielu  
 osób.

Następna torpeda, choć słabsza,  
 przyczyniła się do zatopienia sta-  
 tku. Niemal cała załoga została  
 uratowana. Tylko siedm osób nie  
 odnaleziono, zapewne utonęły.

Bardzo dzielnie spisał się ko-  
 mendant statku »Piłsudski«. Choć  
 ranny wskutek wybuchu torpedy,  
 kapitan statku pilnował porządku  
 przy ewakuowaniu storpedowane-  
 go okrętu i zeszedł z posterunku  
 jako ostatni; w ostatniej chwili,  
 gdy statek już się pograżał w fa-  
 lach morskich, dzielny komendant  
 skoczył do morza, czepiając się  
 prostej deski; w ten sposób pozostaw-  
 nął na burzliwych falach prze-  
 stając jedną godzinę. Bohaterskiego  
 kapitana wyratował z fal mor-  
 skich przejeżdżający torpedowiec  
 angielski; niestety rany, jakie ka-

pitán odniósł i zapewne wyczerpa-  
 nie fizyczne przyprowadziły go o-  
 chyłą śmierć na pokładzie angiel-  
 skiego torpedowca.

»Piłsudski« o pojemności 15.000  
 ton, był nowoczesnym, luksusow-  
 ym statkiem i przed wojną kur-  
 sował na linii Gdynia - Ameryka  
 Północna. Był on stale przepel-  
 nionym pasażerami. Zbudowany  
 był w 1934 r. w stożni włoskiej  
 w Monfalcone. Od chwili wybuchu  
 wojny, »Piłsudski« został przy-  
 dzielony do marynarki angielskiej.

Statek »Piłsudski« był wyso-  
 ko ubezpieczony. Niemcy, gdy prze-  
 grabia wojnę, będą musiały złożyć  
 wysokie odszkodowanie za wszy-  
 stkie zatopione przez nich statki,  
 bo już takie jest prawo wojenne,  
 że kto przegrzywa, ten płaci, to  
 co zniszczył.

## Ultimas noticias

(Londres, 28 — British Broadcasting Corporation — emissor inglesa)

— O governo sueco acaba de  
 protestar junto ao governo do Reich  
 contra a colocação de minas nas  
 aguas territoriais suecas numa  
 faixa de 4 milhas, ao longo da  
 costa.

— Dois navios mercantes ale-  
 maes foram hoje a pique no Mar  
 do Norte, nas proximidades do li-  
 toral dinamarquês. Um dos  
 navios chocou-se com uma mina

alemã e outro foi torpeado por engano por um submarino germanico. — Hoje pela manhã um navio holandez de 9.000 toneladas afundou-se ao largo da Tamiza tendo-se chocado com uma mina alemã. Pareceram 3 tribulantes e uma holandesa de mais de 60 anos de idade.

### Echa o święcie Niepodległości w Porto Alegre

Donoszą nam z Porto Alegre, że z okazji Święta Narodowego, dnia 11 listopada b. r. o godz. 9 ej, zostało odprawione w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli: Wicekonsul R. P. w Porto Alegre, p. Jan Wróblewski, b. liczn przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zaprzyjaźnieni Brazylianie, oraz reprezentanci innych kolonii cudzoziemskich.

Wieczorem, w godzinach 8-10, odbyło się skromne przyjęcie z zimnym bułajem w Wicekonsulacie R. P. w Porto Alegre, na które przybyło również wiele osób z posród społeczeństwa polskiego, jak również wielu sympatyków Polski. W czasie przyjęcia p. Wicekonsul Wróblewski odczytał zebrany wiersz poświęcony p. Ministra R. P. Dr. Tadeusza Skowrońskiego z Rio de Janeiro, jak również odczytał od siebie kilka słów okolicznościowych. W imieniu zebranych przemawiał przewodniczący Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, p. inż Stanisław Słuszyński, poczym odśpiewano hymn oraz pieśni narodowe.

W ciągu dnia wizytowali również p. Wicekonsulat konsulowie państw zaprzyjaźnionych oraz neutralnych, składając życzenia dla Polski.

Dnia następnego t. j. w niedzielę odbyła się w lokalu Towarzystwa Polskiego »Polonia« w Porto Alegre uroczysta akademja, na program której zgłosiły się przemówienia pp. Wicekonsula Wróblewskiego, prezesa T-wa, inż. Sobczaka, p. Kochalskiego i p. Witte. Również młodzież zadeklamowała wiersze okolicznościowe.

### Uchodźcy polscy przybędą do Brazylii

Agencja francuska »Havas« donosi z Rio de Janeiro, że dochodzą do końca rozmowy, przeprowadzane przez Konsulat Brazylijski w Rumuni, w sprawie pierwszego transportu emigrantów polskich w liczbie 500 do 1.000, przebywających obecnie na wskutek wojny w Rumuni.

Rada Emigracyjna i Kolonizacyjna wydała w tym celu odpowiednie instrukcje, ażeby przy wyborze emigrantów, którzy będą się zgłaszać, wzięto pod uwagę tych, którzy będą najlepiej odpowiadać warunkom wymagany przez rząd brazylijski. Takimi będą rolnicy i wykwalifikowani robotnicy, zwłaszcza górnicy kopalń węglowych.

Od powodzenia tego pierwszego transportu zależy będą dalsze Koszta przejazdu poniosą sami emigranci, lecz po ich przybyciu na ziemię brazylijską, tutejszy rząd otoczy ich opieką, ażeby znaleźli oni odpowiednie warunki bytowania.

### Iskierki z Brazylii

— Bank Brazylijski kupuje zagraniczne pieniądze w złotych monetach, placąc następujące ceny: frank-sterling 179\$480; dolar 36\$848; frank 7\$105.

— W najbliższych dniach będą puszczane w obieg nowe monety dwu milirejsove i pięćset rejsove z podobiznami Floriana Peixoto i Machado de Assis.

— Zgodnie ze statystyką ogłoszoną, Bank Brazylijski zakupił od roku 1936 do 1939 16.941 kilogramów złota wartości ogólnej 338.492:615\$500.

— Zgodnie z rozporządzeniem admirała Graça Aranha, dyrektora Lloida Brazylijskiego, wszystkie okręty tego przedsiębiorstwa będą miały wymalowane na sobie sztandar brazylijski, by uniknąć ewentualnych napastci ze strony państw wojujących.

— W pierwszych sześciu miesiącach bieżącego roku zanotowano znaczny wzrost eksportu pomarańczy. Wyeksportowano w tym czasie 2.207.432 skrzyń pomarańczy, na sumę 475:82 kontow. Liczba ta przerasta w sposób wyjątkowy w tym samym okresie z roku 1938 o 217.719 skrzyń, wartości 4.156 kontow.

— Transatlantykem »Neptunia« powracają do swego kraju z Europy Biskupi brazylijscy Loreti i Hostin.

— W miesiące Uruguaiana (Rio Grande do Sul), niejaki Grossmann towarzyszył jeszcze jednemu złodziejowi, dokonał niezwykle śmiałego napadu na jeden z domów handlowych. Gdy jednak spostrzeżono złodziei, ci stawili opór, wywiązała się ostra strzelanina, w której padł trupem Grossmann, właściciel sklepu zaś odniósł ranę.

— Wobec tego, że w Rio de Janeiro nałożono taryfę na smalec, cena tego produktu spadła w Rio Grande do Sul o 30\$000 na skrzyńce. Producenti smalcu wobec takiego spadku ceny, postanowili zawiesić dalszą sprzedaż do chwili polepszenia się ceny.

# Parański Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

## W SPRAWIE ZBIÓRKI ODZIEŻY DLA OFIAR WOJNY

Dnia 8 XII b. r. wysłamy do Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce do Rio celem dalszego przekazania, pierwszą partję odzieży, trykotaż oraz bielizny, męskiej, damskiej i dziecięcej. Rzeczy te zostały wykonane przez pracownice pań oraz zebrane w Kurytybie i interiorze.

Wszystkie osoby, które pragną przyczynić swe dary do tego transportu, proszone są o przesłanie ich do lokalu sekretariatu Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polonia Curitiba av. Dr. Jaime Reis, 583 lub na adres pracowni pań: rua Carlos de Carvalho 277 do dnia 7-XII r. b.

Panie, które wzięły do wykonania roboty z pracowni, proszone są o wykończenie ich i złożenie w powyższym wymienionym terminie.

Złączenie z transportem odzieży zostaną wysłane również paczki ubranio — żywnościowe dla obozu jeńców polskich na Węgrzech. O zawartości paczek i sposobie ich przygotowania donosiliśmy w numerze 83 naszego pisma.

### SEKCYJA PAŃ

Grono Pań współpracujących z Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, pragnąc włączyć do tej humanitarnej pracy możliwie największą ilość kobiet, przystąpiło do zorganizowania Sekcji Pań przy wyżej wymienionym Komitecie. Zebrane organizacyjne odbędzie się dnia 5-go grudnia o godz. 3 pp. w Klubie Curitiba, Rua Barão Rio Branco, 17.

### WIELKA SZURASKADA W AFFONSO PENNA

Z powodu ulewnych deszczów, jakie padały w ostatnich dniach, zapowiedziana na ostatnią niedzielę szuraskada na Affonso Penna na ofiary wojny w Polsce, została odłożona na następną niedzielę, dnia 3-go grudnia. Autobusy będą kursować z placu Tiradentes do Affonso Penna. Zaprasza się wszystkich do udziału w szuraskadzie.

### OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE 27:934\$900

Z przesłania

Z listy Stefana Skorka w Barra do Rio dos Indios, Getulio Vargas — Rio Grande do Sul:

Filip Lewiński 20\$; Złożyli po 10\$: Leonard Stachowski, Josue Kurek, Paweł Biesek, Leonard Mroczkowski; Złożyli po 5\$: S. Skorek, Fr. Kufel, P. Kaldunski, A. Lewiński, K. Lewiński, A. Plucinski, J. Haremza, Zygmunt Lewiński, S. Stormowski, R. Meredyk, T. Moszczyński, J. Miechianski, J. Szablewski; Złożyli po 2\$: F. Miechianski, S. Mroczkowski, F. Sikorski, B. Zanól, P. Krasucki, W. Haremza, E. Kurek, A. Lewiński, J. Matusiak, R. Stachowski, P. Czerwiński, D. Kaldunski; Złożyli po 1\$: F. Talaszka, W. Talaszka, A. Meredyk, F. Mozelewski, J. Lewiński, J. Biesek, J. Biesek, J. Plucinski, J. Maksymowicz, I. Kolasa, M. Pomiechniak, J. Palinski, F. Haremza, B. Kaldunski, F. Rębowski, F. Richek, J. Palinski, A. Kichel, B. Figlerska, K. Talaszka, W. Biesek, F. Osinski, A. Kaldunski; Po \$500: M. Kurek, S. Adrya, J. Sikorski. Razem. 173\$500

Z listy Ign. Celinskiego i P. Nowackiego z Nova Galicia:

Złożyli w pieniądzu: Wiktor Lubaszewski 50\$, O. Lysy 5\$, A. Huergo Coquerel 5\$, A. Coquerel 5\$, C. Coquerel 5\$. Razem. 70\$000

Złożyli w ubraniach: Jan Dobrucki 2 kamizelki; Ludwik Dobrucki 1 kamizelkę; Stefan Dąbrowski 2 palta bawelniane; Zofia Nowacka 6 sztuk ubrań; Józef Ruciński i Gajdecka 8 sztuk ubrań; Anna Benoni 1 paczkę ubrań; Berta Celinska 4 paczki ubrań; Kunegunda i paczkę ubrań; Helena Stapi 4 sukienki; Maria Ozga 1 paczkę; Piotr Gabcia 2 ubranka; Aniela Dolinska 3 sukieneczki, Kasia Pijanowska 1 ubranko.

Z listy »Ludu«:

SS. I. 100\$, Maria Hauer z Kurytyby 10\$. Razem. 110\$000

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem 28:288\$400

Comité de Socorro às Vitimas da Guerra na Polonia, Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 583 — Caixa Postal 155 — Paraná

## Pielgrzymka do Matki Boskiej z Rocio



w Paranaguá wyruszy z Kurytyby w niedzielę, dnia 10 grudnia, specjalnymi pociągami o godzinie 6 tej rano. Po przyjeździe do portu Dom Pedro, w kościele Matki Boskiej w Rocio odbędzie się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego będzie śpiewał Chór Świętego Stanisława. Po nabożeństwie — wspólna fotografia, po tym obiad, a następnie zwiedzanie portu, okrętów, miasta Paranaguá i innych osobliwości. Jak nam donoszą, w tym samym dniu odbędzie w porcie Dom Pedro, odsłonięcie statuy Interwenta Manoela Ribasa, a więc uczestnicy pielgrzymki będą mogli wziąć udział także i w tej uroczystości, która będzie bardzo okazala.

O godzinie 5 tej wieczorem powrót ze stacji Paranaguá do Kurytyby.

Przejazd w obie strony specjalnymi pociągami pielgrzymkowymi kosztuje dla dorosłych 8\$000, dla dzieci do lat 8 tylko 4\$000. Całkowity dochód będzie przeznaczony na ofiary wojny w Polsce.

Bilety pielgrzymkowe do dnia 4-go grudnia wieczorem można nabyć u sekretarjacie »Zjednoczenia Katolickiego« Avenida Dr. Jaime Reis, 583, u ka. prob. Cebul, w Charutaria Liberti na Praça Tiradentes, a na innych publicznych koloniach u Przew. Księżę Proboszczy.

## Wojna na morzu i w powietrzu

### Niemieckie miny magnetyczne topią statki państw neutralnych.

London, 26 (Reuter, agencja angielska). — Z miarodajnych kół angielskich donoszą, że samoloty, które nie dawno przeleciały nad rzeką Tamizą, na małej wysokości, opuszczyły miny z małymi spadochronami. Równocześnie władze autorytatywne Londynu podały ze źródeł wiarygodnych, że niemieckie hydroplany, które ostatnio zybowały nad wschodnimi brzegami Anglii, spuszczają na morze różnego typu miny magnetyczne. Ten nowy sposób wojowania ze strony Niemiec spowodował w ostatnich dniach zatopienie licznych statków. Hydroplany niemieckie usiłują więc współdziałać z niemiecką akcją submaryn Trzeci Rzeszy.

Podobno technicy angielscy wynaleźli już środek przeciwdziałający minom niemieckim. Środkiem do unieszkodliwienia miny może być strzał z karabinu, który powoduje wybuch miny. Chodzi o to, aby mina nie była blisko lądu. Trzeba bowiem wiedzieć, że gdy wybuch jest straszliwy. Przy wybuchu wyrzuca ona do góry wodę na wysokość 90 metrów.

### Niemieckie hydroplany.

Przypuszcza się w Anglii, że małe

spadochrony przy minach mają za zadanie zglądzić spadek miny do wody, która może łatwo eksplodować przy zerzeniu się z powierzchnią morza. Ozywione zaś loty niemieckich hydroplanów pozwalają przypuszczać, że współpracują one z niemieckimi submarynami. Hydroplany te, z pełnym uzbrojeniem, mogą działać na przestrzeni 9 tysięcy kilometrów.

Trzeba jeszcze dodać, że miny magnetyczne, którymi obecnie posługują się Trzecia Rzesza, zostały wynalezione w Szwecji, w 1908 roku, przez Bergstroma. Nowy wynalazek zakupiło wiele państw, a między nimi i Niemcy. Obecnie niemieckie miny są udoskonaleniem szwedzkiego wynalazku.

### Niemcy starają się usprawiedliwić.

Agencja angielska Reutersa donosi, że w związku z oburzeniem opinii angielskiej na metody Rzeszy w walce morskiej, agencja niemiecka D. N. B. podala następujący komunikat: »Anglia nie tylko zorganizowała statki swoje i neutralne w »karawanę« morskie pod okrywką angielskich okrętów wojennych, lecz także całą swą potęgę

morską roznieśliła po morskich szlakach handlowych. Stąd wypływa fakt, że Anglia szlaki handlowe zamieniła na wojenne? Dlatego to Niemcy zastosowali środki, które uważają za konieczne, aby przeciwstawić się angielskim okrętom wojennym, które blokują drogi handlowe.

Innymi słowy — Niemcy tłumaczą się tak: Zakładamy miny na szlakach handlowych, aby wypędzić z nich angielskie okręty wojenne. A że na odcinkach szlakach toną okręty handlowe państw neutralnych, to nas nich nie obchodzi.

### Oburzenie Włoch i Japonii.

Sfery japońskie jak również i włoskie nie ukrywają swego oburzenia, z powodu niemieckich min magnetycznych, złożonych na szlakach handlowych. Dotychczas miny te zniszczyły dwa statki włoskie i jeden duży statek japoński. Przypuszcza się, że rządy Włoch i Japonii zażądają od Niemiec w formie kategorycznej szybkiego odszkodowania. Lecz co i kto zdoła przywrócić życie ojcom i mężom sierot i wdów.

### Ostatnie walki w przestworzach.

W czasie ataku bombowców niemieckich na wybrzeża Anglii zostało straconych 20 aparatów. Anglii stracił tylko jeden samolot.

Londyn podał ze źródeł francuskich, iż Niemcy, w czasie wojny z Polską, używali gazów trujących jak: Fosgen i Mustard.

31 dziecni angielskich zostało jeńcami, których ojcowie zatoneli na łodzi brytyjskiej »Wignore«. Łódź ta natknęła się na minę niemiecką w pobliżu wschodnich brzegów Anglii i poszła na dno.

Holandrzy postanowili ze wszystkich sił bronić swej neutralności, przed jakimkolwiek napastnikiem. Onegdaj stracił oni niemiecki samolot.

W ostatnich dwóch dniach Francja i Anglia straciły 11 bombowców niemieckich. Fakty te dowodzą o bezwzględnej wyższości angielskich sił lotniczych nad niemieckimi, jak również o doskonałej angielskiej obrobie przeciwlotniczej.

Krążownik angielski zauważył onegdaj na Morzu Północnym trzech lotników niemieckich w łodzi gumowej, w tym dwóch oficerów. Stanowili oni załogę wodnopłotowca, straconego w morze przez Anglików, o którym dowódczo angielskie nie wie dotąd.

Komisja angielska, która zajmuje się statkami z kontrabandą (towar zakazany), ogłosiła, że w bieżącym tygodniu pochwyliła Anglia okręty z kontrabandą o łącznym tonażu 14 tysięcy. Od początku wojny obecnej Niemcy stracili ogółem 441 tysięcy ton towarów skonfiskowanych przez okręty angielskie.

Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że surowe środki ekonomiczne, jakie powzięła Anglia wobec metod wojennych Niemiec, nie uchybiają w niczym prawu międzynarodowemu.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

(Agencja angielska B. B. C.)

Z Leningradu donoszą, że pomiędzy oddziałami fińskimi a rosyjskimi, doszło do wymiany strażnic. W wyniku strzelaniny miało paść 1 oficer i 3 żołnierzy. Tak ustrzyżmy rosną. Wobec tego prasa bolszewicka oskarża Finlandię o prowokację. Molotow — komisarz Spraw Zagranicznych — zaproteutował przeciw owemu incydentowi i zażądał, aby Finlandia cofnęła swe wojsko na odległość 20 kilometrów.

Onegdaj został zatopiony przez Niemców szwedzki statek. Rząd szwedzki zaproteutował przeciw owemu gwałtowi Rzeszy. Trzeba zaznaczyć, że od początku wojny Szwecja utraciła 38 statków.

Holandia, Dania i Szwecja oburzają się na Niemców, którzy walczą zapomocą min magnetycznych. Szkoły, jakie wyrządzają one wśród statków neutralnych są znaczniejsze, aniżeli represje ze strony Anglii. Dania buduje już specjalne bariery z drzewa w pewnej odległości od swych wybrzeży, które mają tamować ruch min magnetycznych.

Angielskie okręty wojenne pochwyliły ostatnio 3 niemieckie okręty płynące z ładunkiem. Okręty te płynęły w pobliżu Ameryki Południowej.

Do ambasady angielskiej w Atenach zgłaszają się liczni lekarze greccy, jako ochotnicy do angielskiej służby sanitarnej. Fakt ten wskazuje, że Grecja z wielką sympatią odnosi się do państw sprzymierzonych.

Angielski krążownik »Belfast«, wbrew wiadomościom niemieckim, odniósł bardzo lekkie uszkodzenia. Minister Australii, Fairbanks, podał do wiadomości, że w australijskich szkołach lotniczych uczy się 10 tysięcy pilotów. Jeśli do tego dodamy tysiące pilotów Kanady i innych Dominów, wynika jasno, że Anglia okaże się najwzrostszą potęgą powietrzną świata.

## „SKARB NA DRODZE“

W ciągu długiego roku, nasze pismo służy czytelnikom idealom ludzkości, broni sprawiedliwości, słuszości, zachęca do ofiarności, na cele społeczne, wzywa do udzielania pomocy nie-szczęśliwym ofiarom wojny.

Ostatni miesiąc w roku — grudzień — przeznaczamy ponadto na propagandę »Ludu«, to jest na zjednywanie nowych czytelników.

Dużo jest jeszcze takich rodaków, co nie czytają »Ludu«. Podobni są oni do takich, co czasem na swej drodze natrafiają przypadkiem na gruźlika, lub kryształki drogich kamieni. Kto nie zna ich wartości, ten je mija obojętnie.

Czytelniku! To przecież złotol Schył się! Podnieś to bo to skarb! — doradza dobry przyjaciel, który zna się na wartości złota.

»Lud« napewno jest tak cenny, jak złoto. Nie wszyscy o tym wiedzą. Niektórzy patrzą nań z daleka i obojętnie, nie przyjrzą się mu bliżej, nie przeczytają; a znaleźliby tam takie wiadomości, tyle światła i mądrości, że i złoto wobec nich bladeje.

Kochany Czytelniku! Odkryj przed oczyma sąsiada, krewnego, znajomego wartość »Ludu«.

Zapoznaj ich ze skarbami mądrości, ukrytymi w małych literkach.

Otwórz przed nimi świat szeroki, zawarty w szpaltach »Ludu«.

Nakłoń jak najwięcej bliźnich do czytania i prenumerowania »Ludu«.

Zjednaj nam jak najwięcej Czytelników.

Gdy »Lud« będzie miał coraz więcej Czytelników (prenumeratorów), tym łatwiej Redakcja podola kosztom wydawania.

I tak już prenumerata »Ludu« w porównaniu z innymi pismami jest bardzo przystępna. Pomimo, że wszystkie droższe, »Lud« nie pedłosi prenumeraty. Dwa razy w tygodniu przychodzi do Twojego domu »Lud«, przynosząc Ci najnowsze wiadomości. Dwukrotnie wydawanie w tygodniu kosztuje bardzo drogo, ale też wemy, że oceniamy te nasze wysiłki Czytelniku, zwłaszcza z tych okolic, gdzie poczta dochodzi codziennie.

Do naszych wysiłków przyczynić się wasz obowiązek regularnego płacenia prenumeraty i ochotną usługę w zjednywaniu coraz to nowych prenumeratorów. To nasza gorąca prośba! Red.

## Przy niedzieli — o pielgrzymce

Jak tam z pielgrzymką do Paranaguá? — pytam jednego »wartusa«, który zna się ze wszystkimi w Kurytybie i o każdej rzeczy umie wyrazić swój trafny sąd.

Dużo ludzi — proszą kądęsa — pojedzie! Ino wszyscy czekają na »pierwszego«, bo teraz, przy końcu miesiąca, trudno o pieniądza.

Ciężkie czasy? — sądzą.

Już, że ciężko, ale naród pojedzie, bo ciężko na sercu i trzeba tam ułożyć duszy w tym cudownym miesiącu.

Taki będzie pożytek duszy, ale i pocieszenie dla nieszczęśliwych, bo to i cały dochód pójdzie na te ofiary wojny w Polsce.

Ano tak, będzie duszy i kłeszeni też.

Czek coś stracił milów, ale nie na darmo.

Tylko, że już trza kupować bilety, bo to tylko jeszcze tydzień czasu.

Bilet łatwo kupić. Zobaczy kądęsa, jak w przazął niedzielę i poniedziałek będą ludzie kupować bilety.

Byle tylko dopięta pogoda! — Jak się teraz wypada, to potem będzie pogoda jak cud. Zawsze Pan Bóg dawał piękny czas na pielgrzymkę.

Kiedy tak, to dobrze! A więc pojedziecie tak licznie, jak nigdy dotąd.

## Czytelnicy z kolonii Orle.

Czytelnikom z kolonii Orle donosimy, że agentem »Ludu« w tamtejszej miejscowości jest p. Dominik Mazur. Na jego ręce prosimy uszczeka prenumeraty »Ludu«. U p. Mazura można nabyć także Kalendarze »Ludu« na 1940 rok. Red.

## Niemcy rozstrzelali studentów i profesorów czeskich.

Parýz, 27 (Havas — agencja francuska). — Niemcy rozstrzelali ostatnio w Pradze profesora Jerzego Matucka i byłego deputowanego Włodzimierza Kdymę, jednego z przywódców Partii Solidarności Narodowej, oraz studentów: Adameca, Cernego, Ameymerta, Polaka, Sukorońskiego, Safranka i Klecka. Wyrok na nich wykonano dnia 17-go b. m. w parku Narodowym w Sarmie.

## O ŚWIADCZENIE

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że nieodpowiedzialni, mało skrupulatni, pokątni pośrednicy rozgłaszają, jakoby jedynie tłumaczenia dokonywane w innych biurach były ważne dla Władz, zawiadamiam, że to nie jest zgodne z prawdą. Moje biuro, jak dotychczas, podejmuje się tłumaczeń dla sądów, urzędów, policji, i t. d., i za ważność ich biorę pełną odpowiedzialność. Kurtyba, 28 listopada 1939 r.

B. O. Roguski — adwokat, Praça Tiradentes 509 — 2-gie piętro.



# Armia generała Sikorskiego we Francji

Francuskie czasopismo „Illustration” z dnia 4-go listopada 1939 roku zamieszcza pod powyższym tytułem następujący artykuł piora M. Roberta Vaucher:

W pewnej prowincji francuskiej, dnia 26 października 1939 r.

## DROGA DO OBOZU ĆWICZEŃ

W pociągu, który nas zawiózł wczoraj na wielkie pola gdzie generał Sikorski przeprowadził inspekcję swego wojska, wagon salonowy szefa rządu polskiego był świadkiem długich rozmów, między generałami francuskimi i wodzem polskim.

Przygotował tę podróż generał Denain, szef misji wojskowej polsko-francuskiej, wybrany na to stanowisko przez rząd francuski i polski zato, że wspaniale wypełnił swe funkcje jako szef francuskiej misji wojskowej przy sztabie generalnym polskim w Warszawie, na którym to stanowisku spędził cztery lata. Wszystko szło jak na życzenie i w drodze powrotnej generał Sikorski mówił mi o swym wielkim uznaniu i jakiego ma dla braterstwa broni, którego nauczył się na wojnie w polu, w bitwach, i którego przedmiotem stał się teraz dla wszystkich oficerów francuskich, jakich żeśmy spotkali. Od samego początku jak tylkośmy przybyli, zauważam wysoko na maszynie sztandar polski z triumfującym orłem białym, wspaniale powiewający na tle zachmurzonego nieba. Jest to pierwsze pozdrowienie dalekiej Ojczyzny....

Wkrótce śpiew wojskowy, jedna z tych piosenek wojskowych polskich, którą wszyscy znają na pamięć, którą wznoszą swój krok i która dźwięcznie rozbrzmiewa na skrajach lasu. Oddział piechoty, z karabinami na ramieniu, śpiewa z całej piersi pieśń o piechocie — królowej broni (była to prawda wczoraj, — dziś już Polska zauważyła, że maszyna jest czasem silniejsza od człowieka) i zajmują swoje stanowisko w terenie.

Generał Sikorski wyraził życzenie, żeby nie zmieniać w normalnych zajęciach obozu z powodu jego przyjazdu.

## Przyjechał na zobaczyć żołnierzy w czasie ćwiczeń a nie podczas parady.

Wkrótce dlatego znaleźliśmy się na placu ćwiczeń. Ubrani w błękitne lub białe mundury, zabebiecujące od błota, z wielkim ciemno-niebieskim beretem na głowie, na którym znajduje się czerwona kokarda z orłem polskim, młodzi żołnierze mają doskonały wygląd. Byliśmy obecni przy ćwiczeniach wszelkiego rodzaju, począwszy od ćwiczeń indywidualnych do grupowych, od strzelania z karabinu do strzelania z karabinu maszynowego.

W języku Adama Mickiewicza podoficerowie uczą swoich ludzi służby w kompanii, wskazując im, jak mają się zachowywać wobec nieprzyjaciela. Generał stawia pytania. Pewien mały kapral, który pewnym głosem wykladał swej grupie o ogniu pośrednim broni maszynowej, czuje się mocno zakłopotany obecnością i pytaniami generała. Przeglądając się szlifem, oznaczającym jego stopień generalski na czapce i mundurze, tytułuje go raz pułkownikiem, raz znów generałem.

Poruszony tym generał Sikorski, mówi do niego z uśmiechem: — Chcecie mnie odmłodzić, jak widzę? —

Odchodząc od oddziału, generał salutuje go okrzykiem: «Czolem kompania». Oddział ten odpowiada jednym głosem, który brzmi jak uderzenie pioruna: «Ku chwale Ojczyzny — Panie Generale!»

Oglądamy oto pewną sekcję ćwiczącą się w strzelaniu z karabinu maszynowego, później pewną kompanię uczącą się walczyć bronią. W przejściu generał rozmawia ze swymi żołnierzami, wy-

pytuje ich się, skąd pochodzą, co w swym życiu robili. Prawie zawsze żołnierze odpowiadają, że byli górnikami i mieszkali w Belgii. W tej chwili pewien mały żołnierz, wyglądający bardzo wesoło, odzywa się do generała po francusku: «Je suis Parisien» (jestem paryżaninem). Przybył on do Francji mając dwa lata, po polsku dobrze mówić nie umie. Był krawcem w Belleville i wstąpił do wojska polskiego jako jeden z pierwszych. Oświadczył, że jest ośmionym życiem w obozie, gdzie wszyscy jedzą bardzo dobrze i gdzie pije się doskonale wino. «Kiedy będziemy w Polsce — powiedział mi — nie będziemy może tam mieli takiego pinarda, bo wino jest rzadkie u nas, dlatego właśnie cenimy sobie teraz to wino w naszym obozie».

Spokojna twarz wodza pokrywa się raz po raz uśmiechem dobroci, dla uspokojenia żołnierzy nieśmiałych, którzy przed jego obliczem czują się nieswojo, mając dla niego wruszające głęboko uczucia. Wyczuwa się zupełnie pewnie, że ten dzień dla tych żoł-

nierzy będzie białym kamieniem na ich drodze. Będą odąd zawsze mówili o tym, który wyswobodził ich kraj. Najbardziej wruszającą była rozmowa z pewnym lotnikiem, który stracił trzy samoloty hitlerowskie i przybył teraz do Francji, żeby to strącanie kontynuować. Na pytania, stawiane mu czule przez generała, odpowiadał, czuło się, że sołnietym gardłem, zakłopotany jak dziecko....

Oglądamy także pomieszczenia, izby żołnierskie, ponieważ generał chce wszystko zobaczyć i wiedzieć, czy żołnierze mają ciepło, czy łóżka są dobre, czy kuchnia jest na wysokości zadania. W ogromnej izbie gotuje się mięsna zupa, która wydaje lechcący podniebienie zapach. Bielutki chleb i wielkie kubki z winem rozdawane są żołnierzom do obiadu.

W pawilonie oficerskim wydane jest na cześć generała Sikorskiego i jego świty skromne przyjęcie. Obok generała Denain znajduje miejsce prosty żołnierz, ochotnik ubrany w błękitny mundur żołnierza drugiej klasy, któ-

ry dziwi wszystkich, gdyż sala zastawiona jest oficerami wszystkich stopni. Jest to wojskowy dopiero od dziesięciu dni.

**ochotnik Lipski,** niedawny ambasador R.P. w Berlinie, któremu von Ribbentrop nie pozwolił dociągnąć na swym stanowisku do końca sierpnia br. i którego nie przyjął wcześniej, aż upłynął okres czasu, dany rządowi warszawskiemu na przygotowanie odpowiedzi na propozycje niemieckie. Ambasador, który w pewnych chwilach wierzył może za bardzo w przyrzeczenia Hitlera, idzie teraz się bić, aby ratować swój kraj od oprawców wysłanych na zniszczenie go przez tego, który tyle razy przecież zapewniał go o swej przyjaźni i co gorsze — wyrażał zawsze niezwykle przyjacielskie uczucia Rzeszy dla Polski.

Wydaje się, że oczekuje się w obozie także innych dyplomatów, którzy chcą bić się z Niemcami w charakterze ochotników.

Kiedy opuszczamy stół, oddziały ustawione są w porządku wojennym. Żołnierze w mundurach khaki czy w błękitnych mają piękny wygląd. Generał zaczyna swój przegląd.... (Dalszy ciąg nastąpi)

rych ojców obyczajem, śpiewa na uragowisko wrogom a swoim na otuchę:

Bo wciąż na jawie widzę  
i co noc mi się śni,  
Że ta, co nie zginęła  
wyrośnie z naszej krwi...  
Jan Wicher.

## Jerzy Kossowski WYJEŻDŻA Z BRAZYLII

Od Pana Jerzego Kossowskiego, rioskiego korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej, otrzymujemy następujące pismo:

» Wielce Szan. Księżo Redaktorze!  
Rio de Janeiro, 18. XI. 1939.

Opuszczając Brazylię, uważam sobie za obowiązek pożegnać się nie tylko z Redakcją »Ludu«, z którą miałem zaszczyt przeszo trzy i pół lat pracować, ale także i Miłymi Czytelnikami »Ludu«, dla których byłem znany nie tylko i jedynie jako korespondent PAT-nej.

Wyjeżdżam do Francji, by stawić się do dyspozycji naszych Władztw narazie przebywających. Nie omieszkałam natychmiast po przyjeździe do Francji nawiązać znowu kontaktu z »Prasą Polską w Paranie i podzielić się wrażeniami i wiadomościami, jakich we Francji zasięgnę.

Dziękując wielce Szanownej Redakcji za tyle okazanych mi, przez przeciąg naszej współpracy, lojalności, koleżeństwa i życzliwości, kreślę się wyrazami szacunku i poważania

Jerzy Kossowski  
Korespondent P. A. T-nej.

Od Redakcji: Z wielkim żalem żegnamy p. Jerzego Kossowskiego, korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej w Rio de Janeiro. Jako korespondent, p. Kossowski wyświadczył prasie polsko-języcznej przez blisko cztery lata ogromne usługi, zasilał ją regularnie świetnie redagowanymi komunikatami prasowymi. Bardzo często rzeczowe jego artykuły na tematy brazylijskie ukazywały się w poważnych dziennikach w Polsce. Dorobek p. Kossowskiego na odcinku polsko-brazylijskim jest bardzo wielkim.

Z prawdziwym żalem żegnamy p. Jerzego Kossowskiego, życząc Mu szczęśliwej podróży i szybkiego powrotu do nas.

## NIENYCI UWIEZILI PROFESORÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Par yż, 27 (Havas—Agencja francuska)— Departament Prasowy przy Ambasadzie R.P. donosi:

«Wszyscy profesorowie, zastępcy i asystenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zostali niedawno temu zaproszeni przez władze niemieckie do wzięcia udziału w konferencji, którą miał wygłosić pewien niemiec. Niemiecki mówca w czasie wygłoszenia odczytu pozwolił sobie na ostrą krytykę nauki polskiej. Polscy profesorowie wobec tego, na znak protestu, wyszli ze sali. U bram Uniwersytetu zostali oni jednak zatrzymani przez niemiecką policję i następnie aresztowani. Niemieckie oddziały policyjne z góry były przygotowane na uwieszenia, bo przed Uniwersytetem stały już auta ciężarowe, które przewieziono uwieszonych profesorów do obozów koncentracyjnych.

Między uwiezionymi profesorami znajduje się Dr. Kazimierz Kostanecki, słynny anatomista, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Krakowskiej Akademii Umiejętności; daję, prof. Fryderyk Zoll, znany prawnik, były prezes komisji kodyfikacyjnej; prof. Władysław Konopczyński, znany historyk, prof. Lehr—Splawski, znany lingwista. Aresztowani zostali następnie przewiezieni do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Oprócz profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zostali aresztowani także profesorowie Akademii Górniczej oraz wszyscy dyrektorowie szkół średnich i miejskich.

## SŁÓW PARĘ

na uspokojenie rozkołatanych bólem głów i serc.

Jużci, że niejedynemu czuje się złamanym, gdy słyszy to i owo o starym kraju. Jużci wiele wieści dochodzi nas tu z morzami w lasach. Jużci, że chcielibyśmy wiedzieć jeszcze tyle a tyle o naszych krewnych i bliskich.

Tymczasem musimy się wszyscy jak jeden mąż pisac bez zastrzeżeń na te

### trzy pewniki:

że Polska bynajmniej nie przestała istnieć; że nie wolno poddawać się nie pocieszającym wiadomościom; że los naszych bliskich jest w rękach Ojczyzny.

Polska, choć uległa pięciokrotnym siłom nieprzyjacielskim, jednak nie zginęła. Nie, żyje w dalszym ciągu i pracuje ze wzmożonym poświęceniem dla dobra ludzkości i cywilizacji chrześcijańskiej. To jest pewny jak słońce na firmamencie. Bywa, iż my tu w Brazylii tygodniami i całymi miesiącami, jak ludy krain podbiegunowych nie widzimy słońca. Z tego jednak nie wynika, jakoby słońca w tym czasie nie było.

A więc, jak chmura czy położenie ziemi nie zgasi słońca, tak samo bolszewik z hitlerowcem nie przekreśli życia Polski. Dziś patrzymy tylko na chmury gromowładne. Lecz po burzy siła rzeczy nastanie pogoda, pola i łąki trysną bujniejszą zielenią. Nasz ból nie chce w to uwierzyć, zamyka nam oczy na istotny stan rzeczy.

### Jeszcze Polska nie zginęła,

ale istnieje i przyczynia się dla dobra narodów bardzo a bardzo — choć za chmurami i w cierpieniu.

Przez moje twierdzenie nie chcę zamrozić, że nasi bracia tam są w biedzie, że przechodzą wielkie katusze, że ich męczy gorszy ból niż nas. Mimo to nie upadają na siłach ani na duchu, nie przestają walczyć, nie tracą nadziei i pewności bliskiego zwycięstwa świętej sprawy.

My nie dajmy się im zawstyżać. Nie bądźmy gorsi od nich. Nie okazujmy mniejszego zrozumienia i przekonania o szybkim zwycięstwie sprawiedliwości i porządku. Głosząc tę pewność wobec świata całego, nie zlamamy neutralności Brazylii, a sprawie Polski dopomożemy walczyć, jak z drugiej strony przyuczynimy się do podkopania zaufania i znaczenia nazi-bolszewizmu. Ale nasze

### słowa poprzeż trzeba czynem.

Nie, nie będziemy opuszczali roli, ni kuchni, ni warsztatu. Nie będziemy gromadzić broni ani bojówek. Nie będziemy rozrywali społeczeństwa, w którym żyjemy. Za to nie będziemy kurczyli serca czy dłoń. Nie będziemy załadowali potu

ani kieszeni. Nie będziemy uciekali od Czerwonego Krzyża. Lecz złożymy co tylko będziemy mogli, dla ulżenia doli niesprawiedliwie cierpiącym, dla ulżenia sobie samym.

A tu objają się mi o uszy podobne żale jak ten: nie mam ochoty do niczego więcej, gdy się tego i tamtego ze wschodniego frontu dowiaduję. Nie mogę odpowiedzieć każdemu ustnie, więc chwytam za pióro i

### odpowiadam wszystkim.

Nie przeczę, że się mi to i owo też nie podoba; że było może jedno i drugie niedopatrzenie; że niejednemu nie rozumie. Oczywiście, że nie rozumię, bo sam nie byłem na froncie; bo nie znam prawdziwych przyczyn takiego obrotu: bo się na to nie rozdziłem, aby mi nad losami wojny głowić, aby ministrów poprawiać, aby wodzom spóźnione plany podawać. To nie moja sprawa. Sad o zaszytych wypadkach nie do nas należy, tylko do historii i rzeczoznawców. A to wcale nie tak łatwo go ująć, tego nie robi się na kolanie, jak się nam wydaje.

A reszta cóż łatwiejszego nad wygadanie i poprawianie drugich!

### Chciałbym widzieć

tych wszystkich «wytrawnych» polityków, co mnie i innym głowę swymi żalami wracają, chciałbym wiedzieć, czy oni zrobili w tych ciężkich chwilach, gdyby byli i ta czy owa godnością, której dziś nie chcą zrozumieć ni jej wybaczyć. Co więcej, ci zawiedzeni patriotcy czy raczej «przebieczeni» politycy nie chcą ani datku złożyć na ofiary nieszczęśliwej wojny.

Wybaczyć, ale mnie jeszcze ból patriotyczny nie odebrał używania rozumu i dlatego tak szczerze i otwarcie mówię. Nie wtykaj, bracie, nosa do cudzego prosa. Nie ubieraj się w cudze piórka, bo ci w nich nie do twarzy.

Lecz to nie mój wymysł, tylko gazetcy tak piszą, słyszę wymówkę. Na to odpowiadam słowy hitlerowca, że gazetom nie warto wierzyć, bo — albo same fałszywie piszą, albo czytelnicy je mylnie rozumieją. Jeśli takiego zdania może być ktoś, to dlatego nie ja takzę! Szczególnie teraz, gdy strony wojujące taki nacisk kładą na ofensywy prasowe.

Przypuszczalnie zawsze w tym coś prawdy będzie. Lecz i na to jest rada. Każdą bowiem ciężką a brzdką wiadomości można śmiało porównać do bomby trującej. Przed nią zaś każdy ucieka więcej niż przed wężem jadawym. Gdzie spadnie, tam wszyscy zamykają uszy i oczy, a po wszystkim nikt

nawet nie chce wspomnieć o tym strasznym wynalazku XX wieku.

W ten sam sposób zachowujemy się wobec nalotów niedobrych doniesień gazetarskich. Przyjmujemy je do wiadomości, skoro tak piszą. Ale

nie połykamy tej trucizny, tylko odrzucajmy ją od siebie i innych. Nie zaczadzajmy własnych głów ani otoczenia swego. Bądźmy zawsze dobrej myśli, jakbyśmy niczego smutnego nie widzieli.

Gdyby jednak tak naprawdę miało być, co tu i tam słyszę czy czytam, przed czym się atoli wytrwale bronię, to powiada się trudno, «pacienca». Co się stało, to się nie odstanie. Tym więcej nie naprawi tego moje «pyskowanie», moje bezpodstawne posadzenie, nierozsądne mącenie słusznej sprawy.

Jeśli mi się coś nie podoba, to tym samym nie mam jeszcze prawa powiększania nieszczęścia. Zrobiłi ktoś fałszywy krok, mnie go nie wolno naśladować. O Heby ten i ów nie spełnił swego obowiązku jeszcze nie znaczy, zeby mi i ja był zwolniony z mego zadania.

**Ucieczka przed obowiązkiem** jest największym nieszczęściem, jest prostopadła zdradą. Kto się uchylił od przyrodzonej powinności, przecina żywotne soki narodu, wyrwa kamienie z fundamentów państwa i ojczyzny.

A naszym obowiązkiem jest podnosić upadających, zakorzeniać pewność zwycięstwa, prawdy i sprawiedliwości, naszym obowiązkiem jest praca dla dobra ludzkości i chrześcijaństwa.

W tym celu i to z konieczności chwycili nasi bracia za broń i dziś cierpią tyranie bolszewicka czy hitlerowska. Szczegółów o ich losie dowiemy się nie tak łatwo ani prędko. Pewne, że cierpią, ale cierpią dla świętej sprawy. Tą myślą zachęcają się do dalszych wysiłków, przekonani, że Sprawiedliwość Odwieczna zlituje się nad swymi sługami i da im zasłużony

### wieniec nagrody.

My przyłączmy się do nich wielkodusznie i w pragnieniach i w ofiarach. Cierpienie niewinnych ma wielkie znaczenie, jest kuznią ludzi wartościowych, jak zresztą każda ofiara jest zadatkami i podłożem szczęścia. Coby nam było po pszenicy czy kukurydzy, gdybyśmy każde ziarenko chowali w zamknięciu. Trzeba coś oddać drugim, trzeba coś dać dobytłowi, coś przeznaczyć dla ziemi, aby mieć w przyszłości jedzenie, pomoc, pieniądze.

Tak też iży i krzywdy naszych krewnych i bliskich, ich cierpienia i najednokrotnie i krew ofiar na są

### podrzulają zwycięstwa

i odrodzenia Polski wielkiej i mocarnej. Każdy z nich śpiewa sta-